Nr. 358. We Lwowie sobota dnia 2 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwow, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Polepszenie płac i emerytur.

(Telegr. Dzien. Pol.).

Wiedeń 2 sierpnia. *Wiener Abendpost* pisze: Przez ogłoszenie wczorajsze w dzienniku ustaw państwowych ustawy o podatku na bilety kolejowe, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1903. daną jest finansowa podstawa dla szeregu zarządzeń, których dokonania opinja publiczna i parlament kilkakrotnie usilnie się domagał. Przedewszystkiem chodzi tu o zniesienie państwowych myt drogowych, które z dniem 1 stycznia 1903 wejdzie w życie. Dalej dotyczy to polepszenia płac personalu pomocniczego kancelaryjnego, dyurnistów, przyznania im emerytur, jakoteż wdowom i sierotom po nich. To zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia br.

Na podstawie zarządzenia ministerstwa skarbu, równocześnie egzekutorzy podatkowi otrzymają podwyższenie płac i zapewnia się im i ich wdowom emeryturę.

Uchwalone podwyższenie emerytur dla urzędników państwowych i wdów według t. zw. starego typu, dalej służby kancelaryjnej żandarmerji, jakoteż tym, którzy są w służbie państwowej i należą do kategorji sług, może nastąpić dopiero z dniem 1 stycznia 1903, ponieważ parlament przyjmując ustawę o podatku od biletów kolejowych, uchwalił junctim, według którego obie te ustawy mają równocześnie wejść w życie. Tak samo, jak i zniesienie myt oraz odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych. Ci strażnicy skarbowi, którzy przed 1 października 1899 przeniesieni zostali w stan spoczynku, również otrzymają podwyższenie emerytury.

Ustawa o odpisaniu podatku gruntowego, jak wyżej już wspomniano, wejdzie w życie z powodu owego junctim, z dniem 1 stycznia 1903.

Walka kulturna we Francji.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Paryż 2 sierpnia. Na wczorajszej radzie gabinetowej w Rambouillet odczytał prezydent ministrów Combes sprawozdanie o szkołach kongregacyjnych, dotkniętych znaną ustawą. Według tego z ogółu 6000 szkół, połowy ustawa rządowa nie dotyczy, z drugiej połowy zastosowały się do zarządzeń władzy wszystkie, prócz 400. Te oświadczyły, że będą oczekiwały dekretów zamknięcia. Dekrety te zostały wczoraj przed południem podpisane.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń 2 sierpnia. Bawiący tu namiestnik Czech br. Coudenhove, złożył drowi Koerberowi raport o przebiegu sesji sejmowej, oraz o usposobieniu, jakie żywią stronnictwa w sprawie rozpocząć się mających rokowań czesko-niemieckich.

Nagrody państwowe dla uczniów konserwatorjów muzycznych.

Wiedeń 2 sierpnia. Ministerstwo oświaty ustanowiło dwie nagrody państwowe. Pierwsza w kwocie 800 koron będzie od r. 1903 na wniosek komisarzy egzaminu dyplomowego udzielaną uczniom klasy gry na fortepianie we wiedeńskiem konserwatorjum. Druga w kwocie 1000 koron będzie nadawana również od roku 1903 za na najlepszą pracę na polu kompozycji uczniom wszystkich szkół austrjackich, przy których istnieją szkoły kompozycji. Nagroda ta będzie udzielana na wniosek komisji złożonej z nauczycieli wiedeńskiego konserwatorjum i innych wybitnych fachowców.

Z komisji dla taryfy celnej.

Berlin 2 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla taryfy celnej poseł Bernstein zastrzegł się przeciwko twierdzeniu hr. Posadowskyego, jakoby socjalna demokracja zastępowała tylko jednostronnie interesy konsumentów. Posadowsky w odpowiedzi swej podnosi jako fakt znamienny, że właśnie on sam jako socjalna demokrata przyznaje, że nie leży w interesie robotników ograniczać się do stanowiska konsumentów, bo właśnie wzrost produkcji może polepszyć położenie robotników.

Minister handlu Moeller występuje przeciwko licznym wnioskom co do zniżenia, względnie zniesienia ceł. Prosi usilnie o zatrzymanie ceł. Co do kartelu szyn nie może się państwo uskarżać, ponieważ na podstawie ugody osiągnęło umiarkowane ceny. Zapytuje zastępców rolnictwa, jak przedstawiają sobie podwyższenie cła na zboże. Wolność celna nie jest na czasie.

P. Kanitz sądzi, że państwo darowało syndykatowi węglowemu pięć miljonów i żali się, że skarb kolejowy ujmował się tylko za syndykatem szynowym.

Bernstein stawia wniosek, zmierzający do tego, aby uprosić kanclerza rzeszy, by ze zastępców rządów związkowych i parlamentu wybrał komisję, któraby zbadała stosunki niemieckich syndykatów, kartelów i ringów. Wniosek ten odroczono do ukończenia drugiego czytania.

Minister handlu występuje w obronie kartelów i twierdzi, że z poszczególnych, odosobnionych względów nie powinno się mówić o potrzebie zniżenia taryfy celnej. Cały świat stosuje cła ochronne, nawet w Anglji nie ma mowy o wolności celnej.

Komitet macedoński.

Berlin 2 sierpnia. Z Sofji donoszą, iż macedoński komitet centralny przedłożył reprezentantom mocarstw memorjał, w którym podnosi, iż dla uspokojenia wzburzonych umysłów w Macedonji koniecznem jest zaprowadzenie następujących reform: jak najrychlejsze utworzenie osobnej, autonomicznie rządzącej się prowincji z w wilajetów Saloniki, Monastyr i Skoplja, z siedzibą rządu w Salonikach; ustanowienie gubernatora, na pięć lat, któryby pochodził z narodowości mającej większość w tej prowincji; pozostawienie szkół w rękach gmin; utworzenie żandarmerji ze wszystkich narodowości zamieszkujących tę prowincję; użycie dochodów na cele prowincji. Komitet w memorjale swym podnosi w końcu, iż jeśli reformy te nie będą wkrótce przeprowadzone, to on nie bierze na siebie odpowiedzialności za przebieg dalszych wypadków.

Koronacja króla Edwarda.

Londyn 2 sierpnia. Koła dworskie z całą stanowczością utrzymują, iż koronacja króla Edwarda odbędzie się dnia 9 bm. Lekarze oświadczają, że król z powody djety, której musiał poddawać się od ośmiu przeszło tygodni i regularnego trybu życia czuje się teraz silniejszym i żwawszym, niż przed chorobą.

Rosja a Mandżurja.

Londyn 2 sierpnia. *Daily Mail* donosi z Petersburga, że Rosja nie wycofa swojej siły zbrojnej z Mandżurji z tego powodu, ponieważ grasują tam obecnie liczne bandy zbójeckie, które kraj nadzwyczaj niepokoją. Wielu kupców rosyjskich żaliło się z powodu napadu na ich karawany przez owe baudy rozbójników.

O zdradę stanu.

Londyn 2 sierpnia. Członek izby gmin Lynch, aresztowany za udział w wojnie Boerów przeciwko Anglji, został po ukończeniu śledztwa oddany sądowi i będzie oskarżony o zdradę stanu.

Po wojnie.

Pretorja 2 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Powrót Boerów do ojczyzny postępuje w szybkiem tempie. Dotychczas już wynosi liczba rodzin, które osiedliły się we farmach transwalskich, 9000.

Bruksela 2 sierpnia. W tutejszych kołach boerskich zapewniają, że generałowie boerscy Botha, Dewet i Delarey odbędą konferencję z królem Edwardem i ministrami Balfourem i Chamberlainem. Postawią oni trzy życzenia, a mianowicie: jak najszybszy powrót więźniów do kraju, aneksję z Natalu części Transwaalu i udzielenie pożyczki na odbudowanie zniszczonych farm w kwocie 8 miljonów funtów szterlingów.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Czerniowce 2 sierpnia. Wczoraj odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę grecko-orjentalnej wyższej szkoły wychowawczej żeńskiej, założonej kosztem 350.000 koron z funduszu grecko-orjentalnego. W uroczystości uczestniczył prezydent kraju, marszałek, grecko-orjentalny biskup Repta i w. i.

Strejk krupierów.

Spaa 2 sierpnia. Z powodu rzekomo nieusprawiedliwionego oddalenia jednego z krupierów przez zarząd tutejszego domu gry, zastrejkowali wszyscy krupierzy w liczbie około 150. Wczoraj przy stołach gry funkcjonowali inspektorzy zakładu. Krupierzy wieczorem urządzili przed domem gry demonstrację przeciw zarządowi, do której przyłączył się tłum ludzi i gości kąpielowych. Żandarmerja nie mogąc rozpędzić tłumów, użyła białej broni i w końcu demonstrantów rozprószyła. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Strejki.

Shenandoah (w Pensylwanji) 2 sierpnia. Przyszło tu do starcia pomiędzy strejkującymi a policją. Dwudziestu strejkujących i czterech poliejantów odniosło rany. Pewien krewny szeryfa został zabity. Spokój przywrócono. Z Harrisburga odeszły do Shenandoah dwa pułki piechoty.

Frankfurt n. M. 2 sierpnia. *Frankf. Ztg.* otrzymała z północno-amerykańskich rewirów węglowych, objętych strejkiem, doniesienia o krwawem starciu, w którem głównie brali udział węgierscy i polscy robotnicy. Strejkujący napadli na pewnego robotnika, który złamał strejk i w towarzystwie wiceszeryfa szedł do pracy. To dało powód do bójki, w której padły strzały rewolwerowe. Z czterech rannych policjantów dwaj zmarli.

Fałszowanie dyplomów doktorskich.

Barcelona 2 sierpnia. Wyszło na jaw, że znaczna liczba osób posiada podobno fałszywe dyplomy na doktorów medycyny i doktorów praw tutejszego uniwersytetu. Rektorat uniwersytetu ma przedsięwziąć rewizję wszystkich od 25 lat wydanych dyplomów uniwersyteckich.

Nieszczęśliwy wypadek.

Medjolan 2 sierpnia. Historyk, senator Gaetano Negri, który bawił od kilku dni w miejscowości kąpielowej Varazze na wybrzeżu

liguryjskiem, spadł w przepaść podczas wycieczki w góry k ło Santa Catherina della Guardia i zabił się na miejscu.

Eksplozja

Sydney 2 sierpnia. W pewnej kopalni węgla w Nowej południowej Walii, wydarzyła się straszna eksplozja. Doty hczas wydobyto 27 trupów. 149 robotników zdołano uratować. Przypuszczają, że jeszcze 100 ludzi znajduje się pod gruzami, a mało jest nadziei, aby ich można uratować. Budynek nad szybem położony zupełnie jest zniszczony. Część kopalni uległa zniszczeniu.

Defraudacja.

Halle 2 sierpnia. Prokurzysta Picht w tutejszym urzędzie loteryjnym umknął zdefraudowawszy przeszło pół miljona marek, które przegrał na giełdzie.

Katastrofa w kopalni.

Monachjum 2 sierpnia. W kopalni węgla w Aalten wskutek wybuchu gazów zginęło kilkuset robotników a kilku jest ranionych.

Ołomuniec 2 sierpnia. Zakazano tu z obawy przed zaburzeniami uroczystego obchodu, który miał się odbyć jutro z okazji 30-letniego istnienia czeskiego stowarzyszenia robotniczego.

Berlin 2 sierpnia. Rosyjski minister kolei książę Chilkow przybył do Berlina w towarzystwie wyższych urzędników celem zwiedzenia tutejszych urządzeń kolejowych.

Bukareszt 2 sierpnia. Rumuńscy królestwo wyjechali do Wiednia.

Strejki rolne.

Onegdaj bawiła w Wiedniu deputacja ziemian z Galicji wschodniej. Deputacja jawiła się u prezydenta ministrów Koerbera, przedstawiła mu groźny stan rzeczy na Podolu i żądała usilnie opieki i pomocy przed gwałtem. Deputacja nie żądała bynajmniej tłumienia strejku, o ile rozchodzi się chłopom o wywalczenie lepszej płacy lub warunków, jedynie żądała, aby obszary dworskie nie były narażane na gwałty ze strony strejkujących i by nie doznawali przeszkody w pracy sprowadzeni do robót polnych obcy robotnicy. Prezydent Koerber przyrzekł energicznie zająć się tą sprawą i zarządzić natychmiast wszelkie środki dla ukrócenia ekscesów i gwałtów, jakieby się zdarzały.

* * *

Do Tarnopola przydzielono jako osobnych sędziów śledczych dra Kazimierza Moszyńskiego ze Lwowa, oraz adjunkta sądowego p. Pfütznera; obaj wyłącznie zajmować się będą śledztwami, mającemi łączność ze strejkami.

W środę sprowadzono do tutejszego więzienia jednego z agitatorów. Aż do bramy więzienia odprowadziło go około stu chłopów, którzy wysłali zaraz deputację do prokuratorji z prośbą, aby uwięzionego puściła na wolność. Agitatorzy, między którymi nie brak akademików ruskich, wywołują strejki nawet w miejscach, w których już zgoda została zawarta.

Do więzienia tarnopolskiego dostawiono więźniów z Tłumacza i Czortkowa, gdyż w tamtejszych więzieniach nie można było ich pomieścić z powodu braku miejsca.

P. Wacław Budzynowski, w skonfiskowanej w tych dniach swej broszurce, którą atoli przez kilka tygodni bez przeszkód między chłopów rozrzucano, między innemi pocieszał chłopów, że mogą liczyć na zwycięstwo strejku, gdyż „panowie będą się bali posłać na pole maszyny, bo te bardzo łatwo popsuć się mogą". Podaną *sub rosa*, w tem tłumaczeniu radę, chłopi już wyzyskali, gdyż w Podwołoczyskach uniemożliwili użycie żniwiarek przez powbijane w ziemię kołki, na których żniwiarki się łamią. Sposobu tego użyto i w innych miejscowościach.

W powiecie lwowskim strejkują chłopi w Suchorzycach i w Żurawnikach.

W Kozłowie mieli chłopi wyciąć łan dworski i rozebrać zżęte zboże między siebie, „by się dary boże nie marnowały". Strejk w tamtej stronie sięgnął już poza Bug i dotarł do Buska, własności hr. Kazimierza Badeniego.

* * *

Gazeta narodowa donosi, że skutkiem starań ze strony obywatelstwa zapewniono znaczną liczbę robotników w zachodnich powiatach kraju. Robotnicy ci już w tych dniach wyjeżdżają do powiatów wschodnich i w ten sposób zbiór zboża w miejscowościach objętych strejkiem rolnym został zapewniony. Wprawdzie przez to ludność miejscowa straci zarobek, który dawał jej całoroczne utrzymanie, wina to jednak jej samej, a bardziej jeszcze tych agitatorów, którzy ją namówili do zmowy rolnej. Wobec spóźnionych żniw, właściciele większych obszarów nie mogli już dłużej wyczekiwać na opamiętanie się strejkujących, lecz musieli przystąpić do ratowania zbiorów.

Z Wiednia otrzymał *Przegląd* następujące informacje:

Wobec poważnej sytuacji w kraju, minister dr. Piętak przerwał swój urlop i powrócił z Gasteinu do Wiednia. Rząd z baczną uwagą śledzi przebieg wypadków w Galicji. Na wypadek, gdyby strejkujący i nadal dopuszczali się gwałtów, zwołaną zostanie bezzwłocznie rada gabinetowa. Z ministerstwa spraw wewnętrznych wysłano obszerne sprawozdanie o wypadkach galicyjskich na dwór cesarski w Ischlu.

Stanowisko rządu w sprawie strejków rolnych jest następujące: Na tok układów między strejkującymi włościanami a właścicielami ziemskimi nie myśli rząd wywierać żadnego wpływu i pod tym względem ułożenie się stosunków pozostawia dobrowolnej umowie między strejkującymi chłopami a właścicielami folwarków, natomiast wszędzie tam, gdzieby agitacja strejkowa doprowadziła do gwałtów, do naruszenia cudzego mienia i bezpieczeństwa osobistego obywateli, gdzieby strejkujący rzucali się na obcych robotników i gwałtem chcieli przeszkadzać im w pracy, zdecydowany jest rząd wystąpić z całą siłą i nie zawaha się przed użyciem najostrzejszych środków, jakie przewiduje ustawa. W tym kierunku wydano już odpowiednie instrukcje.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 2 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Intryga i miłość", tragedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Sobota (2): NPM. Anielskiej. Świętosława. — (20): Ilyi pror. Wschód słońca o godzinie 4 minut 43, zachód o godzinie 7 minut 28.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 11° R. Pogoda.

Z rady miejskiej. Dalszy ciąg czwartkowego posiedzenia rady miejskiej, odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy, objęte porządkiem dziennym poprzedniego posiedzenia, a nadto: sprawy nagłe: prośba komitetu partji socjalno-demokratycznej, o odstąpienie sali rady; rekurs F. Kobielskiego i M. Walichiewicza; sprawa budowy domku dla robotników w Dobrostanach.

Mianowania. Ministerstwo handlu mianowało inspektora przemysłowego II. klasy Ludwika Smyczyńskiego, kierownikiem nowo utworzonego inspektoratu przemysłowego w Stanisławowie

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło komisarza inspekcji przemysłowej Karola Adama z Krakowa do Lwowa a komisarza inspekcji przemysłowej Kazimierza Skrochowskiego ze Lwowa do Krakowa.

Otwarcie rządowego biura egzekucyjnego. Wskutek umieszczonej w kilku dziennikach wzmianki o nadmiernej liczbie posad djurnistów w biurze egzekucyjnem administracji podatków we Lwowie, upraszają nas o zanotowanie, że było wszystkiego 10 posad djurnistów tj. 5 djurnistów i 5 djurnistek i te posady zostały już dawno obsadzone.

W dniu 1 sierpnia br. uroczyście biuro zostało otwartem. Poprzedziło otwarcie uroczyste nabożeństwo o 9tej przedpołudniem w kościele Klarysek przy ul. Łyczakowskiej, na którem to nabożeństwie był obecny cały personal administracji podatków. i nowo kreowanego biura egzekucyjnego wraz z naczelnikami. Po tem nastąpiła właściwa ceremonia otwarcia biura. Naczelnik administracji podatków p. nadradca Sonnewend odczytawszy dekret otwarcia biura, wypowiedział inauguracyjną mowę, w której wskazawszy, że pierwszy krok od Boga się zaczyna, prosił Go o poparcie w ciężkiej pracy. Wezwał urzędników biura i egzekutorów, by traktując w jednej mierze bogatych i biednych, widzieli w podatkujących obywateli i po obywatelsku postępowali, kierując się sprawiedliwością, grzecznością i wszelkie możliwe ulgi zastosowywali.

Biuro egzekucyjne prowadzi radca skarbowy p. Prohaska, personal jego składa się z 4 urzędników konceptowych, 5 urzędników podatkowych, 10 egzekutorów, 12 kursorów i 10 djurnistów. Mieści się ono w eleganckim lokalu o 9 ubikacjach na II piętrze domu pod 1 przy placu Cłowym, obok administracji podatków.

Uroczysty wieczór, na pamiątkę 55 rocznicy męczeńskiej śmierci Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, urządzony staraniem młodzieży polskiej w sali ratuszowej, odbył się wczoraj przy licznym współudziale publiczności. Słowo wstępne wypowiedział prezes Tow im. Kilińskiego p. Filipowski, zaznaczając w dłuższej przemowie ważność uroczystości i wzywając przy tem młodzież do gorliwej, a ciągłej pracy na polu narodowem. Następnie nastąpiły produkcje chóru Tow. im. Kilińskiego rozpoczęciem kantaty Signiego, poczem nastąpiły deklamacja panny Gawłowskiej, śpiew pni Strzeleckiej, solo fortep. pny Sydorównej i deklamacji p. Sakowskiego, a na zakończenie odśpiewał chór Tow. im. Kilińskiego pieśni patrjotyczne, kończąc pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła".

Zgromadzenie galic. producentów ropy. W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki w tej sprawie, podajemy jeszcze następujące dalsze szczegóły: Z inicjatywy dyr. dra Steczkowskiego, odbyło się w dniu 31 lipca we Lwowie, zebranie galicyjskich producentów ropy, przy współudziale kilkunastu najpoważniejszych producentów i posła do rady państwa, prof dra Głąbińskiego. Przeprowadzono bardzo obszerną i ożywioną dyskusję w przedmiocie toczących się obecnie układów z rafinerjami, wybudowania wielkiej związkowej rafinerji i stworzenia po za granicami Austrji przemysłu destylacyjnego, na podstawie ropy galicyjskiej. Dla wykonania powziętych uchwał, wybrano ściślejszy komitet, w którego skład weszli pp.: Gorayski, Łodziński, Perutz, Sroczyński, dr. Steczkowski i hr. Fr. Zamoyski.

Dobry przykład. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie wystosowała do artysty rzeźbiarza p. Barącza wystylizowane w języku niemieckim zaproszenie do wzięcia udziału w konkursie „für die decorative Austattung der Fasade" nowego dworca. P. Barącz odpowiedział: Nadesłane mi pismo zwracam niniejszem, gdyż 1 nazywam się Tadeusz a nie Ladislaus, 2 nie przyjmuję od czasu mowy malborskiej żadnych pism niemieckich, zwłaszcza od władz krajowych, do których także i świetną dyrekcję kolei państwowych we Lwowie mam zaszczyt zaliczać.

Ponowną rewizję domową przeprowadziła wczoraj policja u p. Budzynowskiego. Policja szukała skonfiskowanej broszury „Chłopska polityka" jednak bezskutecznie.

Fantazja urwissa. 15 letni Piotr Lampika, zasadniczy wróg wszelkiej pracy, na widok robotników miejskich, pracujących nad regulacją Pełtwi za starą rzeźnią na Pfeiffrówce, zebrał z około 30 złożoną wesołą kompanję „walecznych", robotników miejskich od roboty odpędził, a ich narzędzia powrzucał do koryta Pełtwi. Za ten żart, poszedł o kozy.

Hajdamaka sądowy. Donoszą nam, że w Horodysłowicach (pow. Bóbrka) zgłosił się do dworu. jako delegat strejkujących chłopów, dla zawarcia w ich imieniu ugody, jakiś pan Nowakowski, który przedstawił się jako sędzia na urlopie i delegat „Proświty". Panu sędziemu wskazano drzwi i pouczono młokosa, że miesza się w nieswoje rzeczy. Pan ten ma być auskultantem tutejszego okręgu apelacyjnego. Ciekawiśmy bardzo, jak władza przełożona postąpi z panem auskultantem, któremu chyba nie na agitacje hajdamackie udzieliła urlopu.

Pamięci Chopina. Onegdaj odbyła się w Marjenbadzie, w obecności kilkuset osób, bardzo podniosła uroczystość. Dzięki zapobiegliwości i inicjatywie p Leopolda Méyeta, oraz grona ludzi dobrej woli, odsłonięto na frontonie hotelu „Pod białym łabędziem" tablicę z napisem, głoszącym, iż w roku 1836 mieszkał tam czas jakiś znakomity nasz kompozytor, genialny Fryderyk Chopin. Żałobne nabożeństwo odprawił i piękne okolicznościowe kazanie wygłosił kanonik lwowski ks. Lewicki, a dźwięki Chopinowskiego marsza pogrzebowego rozrzewniały do łez zgromadzonych w świątyni Polaków. Mowę z balkonu hotelowego wypowiedział dr. Szyszło z War-

szawy; na zakończenie odegrała orkiestra wspaniałego poloneza A-dur. Na ręce p. Meyeta i dr. Harajewicza nadeszło wiele depesz z kraju i z zagranicy. Między innemi telegrafowało ze Lwowa Koło literacko-artystyczne. Napis na tablicy wyryty w języku polskim i francuskim.

Niespodzianka zdarzyła się dnia 28 lipca przed sądem krajowym w Berlinie, przed którym odbyć się miała rozprawa o oszustwo i sprzeniewierzenie przeciwko złotnikowi Buchartowi. Buchart, oskarżony był o używanie złota, będącego własnością korporacji złotniczej, której był przewodniczącym, na własny pożytek. Podczas rozpoczęcia rozprawy okazało się, że oskarżony przed pewnym czasem popełnił samobójstwo, wobec czego na wniosek obrońcy, musiano zaniechać rozprawy.

17 lat w klatce. Szwecja posiada stosunkowo bardzo mało szpitali dla obłąkanych, wielu przeto chorych znajduje się na opiece krewnych w domach prywatnych, gdzie obchodzą się bardzo źle z nimi. Tak np. odkryto w tych dniach w Dalslandzie nieszczęśliwą włościankę obłąkaną, którą krewni trzymali od lat 17 zamkniętą w klatce z grubych pali drewnianych. Przez cały ten czas nie pozwolono chorej, ani na chwilę opuścić klatki. Chora jest zamężna i należy do rodziny bardzo zamożnej. Władze przeniosły nieszczęśliwą do szpitala i zarządziły surowe śledztwo.

W niezwykły sposób został zatrzymany w tych dniach na drodze do Hamburga pociąg, przewożący cyrk Buscha. W pobliżu Osnabrück zabrzmiał nagle sygnał alarmowy. Kierownik wstrzymał natychmiast pociąg, aby zbadać, co zaszło; okazało się, że jeden ze słoni wyciągnął trąbę przez okno i szarpał linką sygnałową. Niecierpliwego podróżnika umieszczono gdzieindziej, a pociąg spokojnie ruszył w dalszą drogę.

Więziona przez własnych rodziców. Drugą Blanche Monnier, odkryto w Barcelonie. Jest nią nieszczęśliwe dziewczę, które przez lat 15 więzione było przez rodziców i które wskutek cierpień i braków, wśród zupełnego odcięcia od światła dnia, w nędznym kącie, przedstawia nad wyraz smutny obraz zwyrodnienia fizycznego i duchowego. Nazywa się Merce des Ferran, liczy lat 25, a wygląda na dziecko 12-letnie. Rodzice jej zamieszkują piękny dom i znajdują się w dobrych stosunkach materjalnych. Ojciec dziewczyny, jest pochodzenia niemieckiego, nazwiskiem Walter, matka jest Hiszpanką i drugą jego żoną. Pierwszy jej mąż był lekarzem. Z pierwszego tego małżeństwa pochodzi nieszczęśliwa Mercedes, z drugiego małżeństwa Walterów, zrodziło się czworo dzieci. Dlaczego owo biedne dziecko traktowano z taką niesłychaną okrótnoscią, dotąd zbadać nie zdolano. Przypuszczać można, że powtórzyła się tu stara historja z pasierbami. Mercedes jeszcze jako małe dziecko, była męczoną i zamykaną do piwnicy. Po powtórnem zamążpójściu matki zamknięto Mercedes w ciemnej alkowie na pierwszem piętrze, gdzie przebyła lat 15. Dopiero teraz poczęto mówić o zbrodni, co spowodowało władze do wkroczenia. Policia oddała dziewczynę do szpitala, a Waltera i jego żonę osadziła w areszcie.

Pociąg w płomieniach. Na kolei pensylwańskiej w pobliżu stacji Ksenia w Stanie Ohio, zdarzyła się katastrofa, skutkiem której niemal cały pociąg kolei żelaznej spłonął, przyczem 7 osób straciło życie. W ciemną noc najechał pociąg pospieszny, zdążający z Nowego Jorku do Chicago z szybkością 112 kilometrów na godzinę, na wóz z węglami, który oderwawszy się od pociągu ciężarowego, z szaloną szybkością toczył się po pochyłości toru. Zderzenie było straszliwe. Lokomotywa, uderzając w wóz węglowy, rozbiła go na sztuki. Wóz pakunkowy zeskoczył z szyn, a odłamki wozu węglowego rozbiły znajdujący się pod pierwszym wagonem osobowym, rezerwoar z comprimowanym gazem. Gaz eksplodował, a w chwilę później cały wagon stanął w płomieniach. Ogień przenosił się z jednego wagonu na drugi, z niesłychaną szybkością i tylko dwa ostatnie wagony innej konstrukcji, ocalały. Uratowani podróżni i personal pociągowy, musiał bezczynnie przyglądać się, jak drudzy podróżni w oczach ich ginęli od płomieni. Oprócz siedmiu osób, które straciły życie w płomieniach, wiele osób odniosło ciężkie rany.

Niesłychany wynalazek. W austrjackim urzędzie patentowym w Wiedniu złożył znany hydrotechnik M. D. Cvetkowicz do opatentowania wynalazek łodzi hydrostatyczno-powietrznej. Bajeczność wynalazku polega na tem, że przy niesłychanej szybkości owej łodzi, możliwość odbycia podróży naokoło ziemi w 48 godzinach, według twierdzenia wynalazcy — przestaje być marzeniem. Statek p. Cvetkowicza, stosunkowo do rozmiarów może być łodzią, okrętem, pałacem lub wyspą pływającą. Zagłębia się w wodzie tylko tyle, ile ciężar jego, według prostej reguły Archimedesa wymaga, aby statek mógł pływać. Niezwykłość konstrukcji polega na tem, że w chwili, gdy motor zaczyna działać, statek wskutek pędu wody, wprowadzonej w ruch, podnosi się na powierzchnię i mknie po falach niby łyżwiarz po gładkim torze lodowym. W ten sposób naturalna odporność wody wyzyskaną została do osiągnięcia nadzwyczajnej szybkości. Nadto statek Cvetkowicza posiada przyrząd do wpędzania pod spód kolumny powietrza w postaci klina. Powietrze to ma dwojakie zadanie: ułatwia podnoszenie się statku i łagodzi siłę tarcia, pełni więc w pewnej mierze funkcje smarowidła. Ponieważ statek mknie po powierzchni wód, więc nie grożą mu ani ławy piaszczyste, ani skały podwodne. Wynalazca zamierza jeszcze w ciągu lata odbyć próbę ze statkiem swoim na Adrjatyku. Będzie to istotnie próba sensacyjna. Dziennik wiedeński, który pierwszy doniósł o tem, wyraża obawę, żeby tylko statek p. Cvetkowicza nie był kaczką, która pobije rekord węża morskiego.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg** 3 sierpnia. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że rozpowszechnione wiadomości o zniżeniu cła na surową bawełnę, są bezpodstawne.

Wiedeń 1 sierpnia. Zamknięcie giełd. o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 683·25, Akcje węg. Zakł. kred. 720·50, Akcje Anglobanku 278·50 Akcje Unionbanku 537·—, Akcje Laenderbanku 418·50, Akcje Bankvereinu 453 —, Akcje Bodencredit 932·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 705·50 Akcje kolei połudn. 66 75 Akcje tramw.

W następną sobotę Julcia uklękła przy konfesjonale księdza Bodileau. Trzeba przypuszczać, że nawrócenie jej szło wolno, oskarżyła się bowiem jeszcze, że „myśli o czem innem podczas pacierzy".

Potem czekała z przymkniętemi oczami na pytania, jakie już raz słyszała. Lecz nie był to stary kapelan klasztorny.

Żadne zapytanie nie doszło jej przez kratkę, tylko te słowa, które rozgrzały jej serce, jak jasne słońce wiosenne.

— Kochana córko, dochodzisz lat, w których nietylko nie jest wzbronionem, lecz nakazanem „myśleć o czem innem", to jest o jutrze ziemskiem, które przygotowuje do trwalszej przyszłości. W modlitwie twojej, z ufną pokorą połącz w jedno tę „inną rzecz", niemniej potrzebną dla ciebie, jak chleb powszedni. W ten sposób tam, gdzie obawiasz się widzieć dystrakcję naganną, Bóg będzie widział poddanie się jego wyrokom. I będzie cię błogosławił, jak ja błogosławię cię w Jego imieniu. Idź w spokoju!

Od tego dnia Julcia uwolniona została od skrupułów.

W poniedziałek potem, wróciła do Marmoutiers pod opieką pani de Potrel.

Rano przed wyjazdem poszła odwiedzić dobrego księdza w jego pasiece.

Kiedy żegnała się z zacnym przyjacielem, powiedział jej:

— Jedź, kochana pszczółko Boża! Czas kwitnienia zaczyna się dla ciebie. Przygotuj duży zasób miodu, dla drugich najpierw, potem dla siebie, jeżeli go zostanie.

IX.

Hrabia i hrabina de Baralys zjechali się przy końcu kwietnia w Chesnardière — to jest w kilka dni po powrocie Julci do klasztoru.

— Bardzo dobry rzeczywiście. To nieszczęście, że dobrzy nic nie robią, a źli się ruszają. Dobrzy apostołowie spali, podczas kiedy Judasz wydał Chrystusa siepaczom.

— Lecz co onby mógł robić, ten biedny pan Gustaw?

— Coby mógł robić — rzekł ksiądz Bodileau z figlarnem spojrzeniem. — Powiem mu może kiedyś, później, jeżeli mi Bóg czasu na to pozwoli. Lecz jakiem prawem nauczałbym, ja, który jestem najnieużyteczniejszym człowiekiem na świecie! Ah! ci doktorzy! Podług nich śmierć nademną wisiała. Ani kazań, ani wykładów! Ani studjów naukowych! Gdyby w djecezji była jeszcze mniejsza parafia, mnieby ją byli oddali! Moi parafianie wiedzieli, co o tem trzymać i gotowali się, z trochą niechęci, do złożenia do grobu swego nowego proboszcza!... A oto przeszło siedm lat oszukuję już wszystkich i grzebię innych! Czasami poczciwy chłop, któremu pomagam umrzeć, daje do zrozumienia, że omijam swoją kolej, że powinienem ja otrzymać ostatnie namaszczenie zamiast on, a nie udzielać go... A przez ten czas inni wyczerpują się robiąc dobrze i zwracając dusze do Boga!... Ja jestem jednym z tych sług, którzy jedzą chleb swego pana, nie płacąc za niego żadną pracą!

Kiedy Julcia podniosła się, bo czas był wracać do państwa de Potrel, ksiądz Bodileau zapytał jeszcze:

— Ile masz lat?

— Niedługo skończę szesnaście.

— Zbliża się chwila — mruknął do siebie ksiądz półgłosem. — Zbliża się chwila, że będziesz musiała opuścić twoje dobre zakonnice — dodał głośno.

VIII.

Nazajutrz Gustaw mocno był zajęty malowaniem małej rączki na pół zagłębionej w gęstej wełnie Fidelka śpiącego, kiedy ksiądz ukazał się w królikarni.

— A więc to jest, co nazywasz malowaniem portretu

lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetha 470 —, Akcje kolei Północnej 5660, Akcje kolei Czerniowieckiej 570·—, Akcje Alpiny 394·—, Akcje Rima Muranji 499·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1515·—, Akcje fabryki broni 330·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—, Oblig węg. indemn. 97·90, Renta majowa 101·75 Austr renta koron. 99·75, Węgierska renta koron. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·30, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin 99·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·20, Losy tureckie 110·75, Marki 117·—, Ruble 252·50.

Wiedeń 1 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 267·10; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·50; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·80. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 428·—; Clary 40 zł. m. k. 188·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—; Ofen 40 zł. 183·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40 zł. m k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 73·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 423·—.

— **Wiedeń** 1 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·70 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 18·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 1 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·50, Staatsbahny 151·50, Disconto Comandit 183·80, Berlińskie Tow. handl. 154·10, Laura 190·90, Bochumery 178·—, Kolej polud. wschodnio-pruska 71·90, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 88·25, Kolej Meridionalna 127·10, Losy tureckie 114·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 162·25, Kolej Marienburg-Mławka 71·—, Konsolidation 313·50, Lombardy 17·60, Kolej Henry 98·—, Niemiecki bank narodowy 114·90, Kanada Profered 132·60; Akcje żeglugi hamburskiej 105·30.

— **Berlin** 1 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·50, spirytus 38·30.

Frankfurt 1 sierpnia. Austr. kredyty 215·60; Kolej państw. 151·60; Laura —·—; Disconto 183·70; Alpiny —·—.

— **Paryż** 1 sierpnia. 3% renta 100·37; mąka 28·95.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Fidelka? — odezwał się ksiądz z wesołym uśmiechem. — To mi przypomina spowiedź pewnego Szwajcara.

— Jaki on grzech popełnił? — zapytał młody człowiek, nie okazując najmniejszego wzruszenia.

— Trzeba ci wiedzieć, że ten dzielny góral służył w wojsku Ludwika XIV. Chcąc oczyścić sumienie przy spowiedzi wielkanocnej, wyznał, iż wrzucił do rzeki ubranie kolegi w następstwie kłótni, jaka pomiędzy nimi powstawa. „Cóż on zrobił bez ubrania ten twój kolega?" — zapytał spowiednik. — „Oh! on był w tem ubraniu" — wyznał penitent, który w ten sposób chciał winę swą zmniejszyć. Takie pomięszanie istoty rzeczy z akcesorjami, wydaje mi się bardzo podobne do tego, co robisz w tej chwili

— Szanowny księże — odpowiedział Gustwaw — widzę z przykrością, że masz bardzo ciasne pojęcia w przedmiocie filozofii praktycznej. Istota rzeczy w wielu razach nie tam się znajduje, gdzie wydaje się być na pierwszym planie, Gdybym służąc w pułku, fechtował się z kolegą pod okiem nauczyciela robienia bronią i przebił tego kolegę na wylot, nie ukaranoby mnie ani jednym dniem odwachu. Przeciwnie, zgładzenie ze świata kolegi w kłótni i w pełnym mundurze, kosztowałoby mnie nie wiem już ile lat więzienia. Podług tego widzisz, szanowny księże, że mundur był rzeczywiście istotą rzeczy dla twojego szwajcara. Kwestja akcesoryi i głównej istoty rzeczy, nie jest nigdy tak prosta jak się wydaje.

— Tak sądzisz? — zapytała Julcia. — Mnie się wydaje ta kwestja, co się mnie dotyczy, bardzo prostą: dla drugich jestem zawsze akcesorją... *Prawie* zawsze — poprawiła, czytając wyrzut w oczach swojego malarza.

— A dla siebie? — zapytał ksiądz Bodileau. Czyż nie jesteś zawsze rzeczą główną?

— Mam nadzieję, że nie jestem — odpowiedziała młoda dziewczyna łagodnie i stanowczo.

— Oto wielka pomyłka — rzekł Gustaw, który się lu-

bił sprzeczać. — Przekonanie, jakiego się wypierasz, wrodzonem jest każdemu człowiekowi.

— Trudnoby mi przyszło — westchnęła Julcia — wyobrazić sobie, że jestem główną rzeczą... dla wszystkich!...

Podniosła się i poszła do domu ze swoim Fidelkiem.

Gustaw zabrał się do malowania tła. Ksiądz Bodileau zrobił uwagę:

— Biedne dziecko, cierpi z powodu obojętności rodziców. Lecz zamyka w sercu zmartwienie. Czy mówiła z tobą kiedy o tem?

— Nie. Od przybycia do nas, nie wspomniała ani ojca, ani matki, ani brata. Tylko odmówiła odwiedzenia *swego domu*, a to więcej znaczy, niż słowa. Jacy dziwni ludzie ci Baralys! Ojciec mój opowiada często, że ich małżeństwo zaczęło się apoteozą miłości. A oto teraz każde w swoją stronę lata po świecie, zostawiwszy córkę pleśniejącą w klasztorze, a syna szukającego awantur w najniższych sferach towarzystwa. Ach! kochany księżę, jaka to nauka! Nie zawsze korzystam jak należy skazań twoich, lecz skorzystam, bądź pewny, z tego przykładu, aby celibat cenić po nad wszystko!...

— Porozumiejmy się — rzekł ksiądz. — Najważniejszą rzeczą dla mężczyzny nie to jest, żeby się nie żenił, ale żeby się dobrze ożenił. Dlatego, że zatonie jeden okręt źle zbudowany i źle prowadzony, nie idzie zatem, żeby skasować całą marynarkę... Przez ciebie mówi egoizm.

— Być może. Lecz egoizm, który robi złych mężów i złych rodziców — tak jak Baralys — nie daje sposobności kawalerówi do szkodzenia najbliższym. Wreszcie znajdź mi anioła, z którym połączyłbyś mnie bez obawy o przyszłość, a jutro się żenię. W każdym razie, możesz kochany księże szukać długo... wcale mi się nie spieszy, mam czas...

— Ona także — mruknął ksiądz, nachylając się po laskę. — Do widzenia! Fidelek wydaje mi się bardzo podobny.